

ILUSTROWANY

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY POSWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ, ZJEDNOCZONEJ
RZECZYPOSPOLITEJ.

Wychodzi codziennie o godz. 6-tej rana, a w poniedziałki o godz. 8-mej rana.

CENA NUMERU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K. A Z PRZESYŁKĄ LUB Z ODNOSZENIEM 12. K. MIES.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA UL. SZPITALNA L. 36. — TELEFON NR. 1385.Czego żądali „czerwoni“ hakietyści
od Polaków?

Szczegóły obrad zawieszenia broni z Niemcami.

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego“).

Berlin, 8 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą z oburzeniem takim, jakby podawały rzecz absolutnie niewiarygodną, a jednak prawdziwą, że podczas rokowań o zawieszenie broni Polacy odrzucili następujące żądania Niemców: natychmiastowe złożenie broni i rozpuszczenie armii polskiej a nadto przywrócenie urzędników pruskich, usuniętych przez Polaków.

Polacy ze swej strony krótko i węzłowato zaproponowali zawieszenie broni na dwa tygodnie.

Francja po stronie Polski.

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego“).

Berlin, 8 lutego.

„Lokal Anzeiger“ donosi z Weimaru, że nadeszły tam do rządu niemieckiego dwie noty z wezwaniem do powstrzymania się od prowokacji względem Polaków, mianowicie angielska i francuska, i że szczególnie francuska nota wywołała wprost sensacyjną ostrością tonu.

Sygnalizowaliśmy wczoraj, że zbolszewizowani socjaliści planują systematyczną akcję w celu podminowania wszystkich podwalin bytu państwowego, aby następnie na gruzach porządku społecznego zatknąć sztandar teroru proletaryackiego i uchwycić władzę. Do tego wiedzie naprzód bezczeszczenie rządu narodowego tudzież dezorganizowanie armii i przeobrażanie jej w czerwoną bojówkę. Do tego wiedzie zohydzenie Poznania, które okazało się najcięższą, najdroższą dzielnicą polską i samo zdołało oprzeć się nawale niemieckiej, do tego wiedzie manifestowanie sympatii ku bolszewickiej Rosji i bolszewizującym Niemcom, a urąganie koalicji...

Naprzód anarchia, potem terór i dyktatura proletaryatu.

Dopókiż jednak społeczeństwo tolerować będzie robotę tych zлочynców? Dopókiż pozwolimy żeby na stanowiskach urzędowych panoszyli się ludzie, solidaryzujący się z tą zbrodniczą robotą? Dopókiż jeszcze pewna część prasy w swym partyjnym zacietrzewieniu będzie z lubością współdziałała w bolszewickich machinacjach przeciw reprezentantom narodu?

Grożą nowym anarchicznym
strejkami w poniedziałek!

(Korespondencja własna).

Warszawa, 8 lutego.

Proklamowany dziś strejk w Warszawie nie udał się zupełnie. Tramwaje stanęły przed południem, a gazownia była przez kilka godzin nieczynną, ale w fizyognomii miasta nie widać było żadnej większej zmiany. W kilku ulicach socjaliści chcieli wymusić zamknięcie sklepów, ale nie znaleźli posłuchu, a gdzieś tam nawet bolszewicki agitatorowie spotkali się z bolesną odmową.

Mimo to anarchiczni przewodzący socjali-

zmu w Warszawie nie dają za wygraną — i zamierzają ponownie w poniedziałek wywołać strejk generalny i zatamować ruch kolejowy! Ze się to nie uda można mieć nadzieję bo zbrodnicza agitacja wywołuje coraz silniejsze oburzenie wśród społeczeństwa.

Zaznaczyć należy, że socyjalistom chodzi przede wszystkim o podkopanie autorytetu Paderewskiego, w którym widzą największą przeszkodę dla swych planów — i „strejk“ przeciw niemu jest skierowany!

ZBRODNIARZE.

„Paderewski frymarczy z koalicją i kupczy
ziemią śląską“!

Kraków, 8 lutego.

(xy) Urzędowy organ P. P. S. w Warszawie, „Robotnik“, ogłosił wczoraj na czele numeru ogromnymi czcionkami następującą oświadczenie:

„Warszawska Rada delegatów robotniczych protestuje i potępia rząd Paderewskiego, rząd kapitalistów i obszarników, który z kapitałystyczną koalicją frymarczy i za przepaszcza interesy ludu roboczego, kupczy ziemią śląską, a wewnątrz kraju szerzy, gwałty, więzi i nieludzko katuje naszych towarzyszy i kuje więzy niewoli przeciw całemu ludowi robotniczemu. Wobec tego wymieniona rada „na znak protestu“ wzywa do jednodniowego strajku w dniu dzisiejszym.

Socjaliści polscy, połączywszy się z komunistami, rozpoczęli wyraźną bolszewicką akcję, której zbrodnicość nie może być dość dobitnie napiętnowana. Socjaliści polscy „potępiają“ rząd Paderewskiego, a ra-

czej jego samego, w którym widzą istotnego „naczelnika narodu“, za to, iż utrzymuje kontakt z koalicją! Nie podobna dalej się posunąć w obłudnej, antynarodowej, anarchicznej zaciekłości. A socjaliści odważają się na tę robotę właśnie w przeddzień zebrania się sejmu, i „na znak protestu“ przeciw ludowej polskiej konstytuancie, do której z woli zdrowego społeczeństwa wejść tylko w znikomą liczbę, zagrozili „jednodniowym strejkem“. Zda się, że planowali przytem także zamach na rząd i wojsko, ale strejk chybił całkowicie, a zamach pozostał tylko w sferze projektu... Teraz dopiero rozumiemy ogłoszone wczoraj ostre zarządzenia „nadzwyczajnego komisarza“ w Warszawie Fr. Anusza przeciw terrorowi i aktom sabotażu w instytucjach użyteczności publicznej, jak elektrownie, gazownie etc., tudzież drukarnie dzienników przeciw którym ślepa wściekłość fanatyków bolszewickich w pierwszym rzędzie się kieruje.

Czesi zerwali
rokowania co do podjęcia ruchu
kolejowego.

Nowe łajdactwo czeskie.

Kraków, 8 lutego.

Konferencja przedstawicieli czeskich i polskich, która się odbyła w piątek na moście wiślanym na Śląsku, w sprawie uruchomienia kolei w ks. cieszyńskim, nie dała konkretnego wyniku. Czesi postawili za warunek otwarcia ruchu kolejowego, zajęcie linii kolejowej do Działdów, gdzie będą mieli swoją ekspozyturę, oraz oświadczyli, że w ten sposób będą kierować także ruchem kolejowym od Cieszyna do Skoczowa. Komisja polska naturalnie sprzeciwiła się tym żądaniom, zaznaczając, że w tej sprawie przedstawiciele obu rządów w Paryżu podpisali ugodę a komisję mają ją tylko wykonać. Zaznaczyli również, że zjechały się komisje tylko celem omówienia jaknajszybszego podjęcia komunikacji kolejowej.

Gdy się komisja czeska w dalszym ciągu upierała przy swoich żądaniach, zakończono obrady i zawiadomiono bezzwłocznie rząd warszawski o nowych pretensjach Czechów.

(O nowych zbrodniach czeskich i zamiarze Czechów nie opróżnienia Śląska — donosimy na innym miejscu).

Na Sejm polski

Kraków, 8 lutego.

Z rzeźwym wzruszeniem żegnaliśmy onegdaj wyjeżdżających z Krakowa posłów na Sejm konstytucyjny polski do Warszawy. Po latach wielu, po gehemnie rozbiorów i obcego panowania, zjeżdżają znowu posłowie wszyst-

kich ziem polskich na wspólny Sejm do stolicy, Warszawy. Pod pióro cisną się porównania z Sejmami dawnych wieków, z Sejmem Polski rozbiorowej, z Małachowskim, z Niemojewskim, z Kazaniami sejmowymi Skargi i Wronicza. Zbierającym się posłom towarzyszy ogólne życzenie: aby stanęli na wysokości zadania, aby dorobili do ważności chwili...

Posłowie sejmowi stają do pracy w ciężkiej chwili. Zawsze jeszcze otwarte są granice nasze. Brak nam administracji, wojska, pieniędzy, brak dobrych stosunków z koalicją. A wewnątrz targa nas brak zdecydowanego odpowiedzialnego kierownictwa, brak zgody co do form i konstytucji państwa. Demagogdy, zapatrzeni w Rosję, dzielą przeważnie jeszcze na papierze pola, lasy i fabryki i rozdają je bezpłatnie masom. Wybrnąć z tego olbrzymu czekających załatwienia zagadnień będzie rzeczą naprawdę niełatwą.

Wywały skrajne, nieczule na interes ogólny, zechcą niewątpliwie zaraz w początkach obrad sejmowych realizować swoje szalone obietnice wyborcze.

Posypią się wnioski bardzo demagogiczne, mowy bardzo namiętne. W społeczeństwie materiału palmego, które echem odpowie tej akcji w Sejmie jest dosyć. Bo istotnie nieregulowane stosunki w przemyśle, nieracjonalny podział ziemi na wsi wymagają niewątpliwie rychłej zmiany. Dziesiątki, może setki tysięcy inwalidów, wdów, sierót czekają pomocy i opieki — a zawiedzeni pójdą pod skrzydła skrajnych żywiołów: głodny czekać nie może i nie umie.

A jednak zblądziłby ciężko Sejm, gdyby w pierwszych kilku tygodniach dał się opanować sprawom reform społecznym. Jedno i to przedewszystkiem rząd sam, a nie Sejm, powinien jednak załatwić, a to: nieść pomoc biednym, głodnym, bezrobotnym. Ci naprawdę czekać nie mogą. I drugie może i powinien rząd zrobić: to gromadzić materiał dla przeprowadzenia reform społecznych. Reform takich, jak rolna, robotniczo-przemysłowa, skarbowa na kołanie od ręki przeprowadzić nie można: wszystko trzeba obliczyć i przewidzieć. Mamy w kraju dość sił doświadczonych, fachowych, uczonych i ci zaraz jąć się winni do pracy celem przygotowania projektów nowych ustaw.

Ale poza temi dwoma zagadnieniami, które podkreślamy, raczej rząd sam powinien załatwić, Sejm jako całość całą swoją uwagę poświęcić musi sprawom ogólnym: polityce zagranicznej i Konstytucji państwa i wylonieniu opartego na stałej większości rządu.

Polityka zagraniczna to w obężernem pojęciu wyrąbanie dobrych, sprawiedliwych dla Polski granic. Do tego prowadzą — może równorzędne dwie drogi: to zorganizowana obr-

na praw naszych na Kongresie i siła zbrojna państwa, zdolna do obciążenia palców każdemu, kto próg nasze nieproszone przekracza. Poprzed delegatów naszych w Paryżu, poprzez tworzenie armii wewnątrz — to obowiązek każdego Polaka, to pierwszy obowiązek polskiego posła. Uważamy za obowiązek Sejmu szybkie i jasne określenie celów i żądań Polski oraz roli naszej w koncercie mocarstw świata. Uważamy za obowiązek Sejmu wotowanie powszechnego poboru wojskowego młodszych roczników i odpowiednie kredyty. Pierwsze usuną znaczną część nieufności koalicji do nas, drugie pozwolą nam opanować wojskowo nasze kresy wschodnie i zachodnie oraz położyć tamę pochodowi bolszewików. Każdy dzień zwłoki przynosi nam szkody niedoodrobienia. Skargi i rekryminacje późniejsze osłabiają nas, ale szkód nieodrobnią. I dlatego trzeba je załatwić zaraz.

Tymczasowy, z woli Rady Regencyjnej, naczelnik państwa Piłsudski i powołany przez niego gabinet złożą u wstępu obrad sejmowych mandaty swe w ręce Sejmu. Dalsze wstrzymanie prowizoryum jest niemożliwe. Sejm musi szybko określić rolę i zakres władzy naczelnika czy raczej prezydenta Rzeczypospolitej i choćby tymczasową formę jego wyboru,

a rządy w kraju oprzeć na stałej większości, zdolnej do rządzenia i ponoszenia za rząd odpowiedzialności. Będzie to niewątpliwie punkt bardzo drażliwy, ale że załatwić go trzeba, lepiej załatwić go szybko i odrazu.

Dalszy punkt narad Sejmu stanowić muszą pełnomocnictwo dla rządu celem zawarcia pokoju i traktatów handlowych oraz zorganizowanie służby dyplomatycznej zagranicą.

Uregulowanie tymczasowe gospodarki finansowej rozumie się samo przez się. Dziś może na budowanie systemu karbowego jeszcze za wcześnie, ale nie zawczasie na uchwalenie jednorazowej dani od posiadanego majątku dla położenia podwalin pod naszą polską walutę, dla zaspokojenia pierwszych potrzeb państwa. Pożyczka zagraniczna i nie przyjdzie zaraz i nie może stanowić całej naszej siły.

Oto pobieżny najogólniejszy tylko „jadłospis“ dla poselskich sumień i żołądków. Niechby szczęśliwie i dobrze te sprawy załatwili, niechby położyli podwaliny, to nie będziemy od nich żądać więcej. Resztę spraw wewnętrznych załatwi już Sejm następny, normalny.

Sejm extraordinaryjny niechaj da następnym mocny grunt pod nogi i dobrą budowę, to jego zadanie.

Uroczystości pogrzebowe państwa Hohenzollernów.

Konstytuanta niemiecka w Weimarze.

(Telegram Il. Dziennika Polskiego)

Weimar, 7 lutego.

Wczoraj t. j. we czwartek, zebrała się niemiecka konstytuanta w Weimarze. Na pierwsze posiedzenie zjawili się około 400 posłów, czyli z małymi wyjątkami wszyscy wybrani. Komunikaty niemieckie mówią wiele o odświętnej szacie Weimaru z tego powodu o kwiatach w sali posiedzeń i biciu w dzwony kościelne, ale największą „ozdobą“ Konstytuanty są

masy wojska, ściągnięte do Weimaru i ciągle ściągane, tak że w chwili zebrania się Konstytuanty liczone siłę zbrojną na 25 tys. ludzi.

Działo się to z obawy rozruchów i zamachów na Konstytuantę. Spartakiści jednak myślą raczej o

ogłodzeniu Konstytuanty

obsadziwszy składy żywności w Erfurcie, dokąd ma być wysłana rządowa ekspedycja wojskowa.

Na otwarciu posiedzenia zwróciło uwagę,

że przy zajmowaniu miejsca w sali przez ugrupowania partyjne,

Centrum katolickie znalazło się na lewicy, natomiast „Niemiecka partya ludowa“ na prawicy. Odpowiada to wiadomościom zakulisowym, że większość rządową mają utworzyć socjaliści, centrowcy i niemieccy demokraci. Niezawisli socjal. jeszcze nie odpowiedzieli czy chcą wziąć udział w rządzie. Socjaliści rządowi, jako najsilniejsze stronnictwo w łonie większości mają pretensję do najważniejszych stanowisk, stawiając

Eberta na prezydenta państwa a Scheidemanna na kanclerza, prezydentem Zgromadzenia Narodowego zaś miałby zostać poseł Hildebrand ze Sztutgartu

POTWORNY BUDŻET

Na sobotnim posiedzeniu ma być załatwiona, we wszystkich trzech czytaniach sprawa nowej Konstytucji niemieckiej, dalej sprawa absolutoryum dla dotychczas-

MARSYLIANKA.

Nie znam polskiego przekładu „Marsylianki“. Nie wiem, czy istnieje. Dziś, gdy, jak niegdyś, oczy i serca polskie zwrócone są ku Francji, wydało mi się rzeczą konieczną spolszczyć płomienny hymn narodu bohaterów.

A. O.

Dzieci Ojczyzny! wróg przed nami!
I dzień zwycięstwa dla nas wstał!
Sztandar tyranów Francję plami,
Co krew francuską zbier go złal!
Z ojczystych łunów czy słyszycie
Złotaactwa rozpasany ryk?
Na waszych dziewic godzą życie
I synów ciągną wam na stryki!

Za broń! francuskie plemię!
Marsz! Marsz! do przedniej straży!
Niech krwi potoki wrażeń
Zbrzyzają wolną ziemię!

Czego chce zgraja ta przekłeta,
Zdradców i królów podły zbór?
Dla kogo te haniebne pęta?
Ten niewolników krwawy sznur?
Za cóż cię, Francjo, wrogi majął
O, zemsto ludu! zbudź się, zbudź!
Oni się myśląc ośmielają,
Nas wolnych w dawny łańcuch skuć!

Cóż? owe hordy cudzoziemców
I naszych ognisk mająż żyć!
Cóż? czerń pacholców i najemców
W pierś wojowników nóż ma wbić?
Więc po ramieniem okowanym
Skłoń musi dumny ująć lud?
A naszych losów tu być panem
Dziki despot, jako wpród?

Drżycie, tyrany i wy zdradcy:
Hańba francuskiej świętej krwi!
Drżycie, ojczyzny winowajcy,
Coscie na matkę z nożem szli!
By was zwyciężyć wszyscy staniem!
A gdy rycerska legnie młodź,
Francjo! nad krwawem ich posłaniem
Ty bohaterów nowych zrodź!

Święta miłości ojców ziemi
Zwoń mściwym dloniom w boju trwać!
Swoboda droga! o, bądź z temi,
Co chcą za ciebie życie dać!
Do twych chorągwi niech zwycięstwo
Przybiega pędem chyżych nóg,
Niechaj — konając — nasze męstwo
I niech twój tryumf słyszy wróg!

Nasz będzie męski czyn poczęty,
Gdy w sławie starsi padną wpród,
Znajdziemy w polach proch ich święty
I nieśmiertelny wzór ich cnota!
Niż przeżyć wielkich tak ogromnie,
Wolimy z nimi dzielić grób:
Chcemy ich pomścić wiekopomnie
Lub umrzeć z chwałą u ich stóp!

Za broń! francuskie plemię!
Marsz! Marsz! do przedniej straży!
Niech krwi potoki wrażeń
Zbrzyzają wolną ziemię!

Przełożył z francuskiego Artur Oppman (Or-Ot).

Używajcie tylko polskich wyrobów toaletowych

„DERMA“

krem i puder do twarzy — puder dla dzieci — szampon do włosów — maść toaletowa — perłowy proszek toaletowy, odświeżający a la „Dostal“. Proszek do zębów. Niezrównane w swj. dobroci, sporządzone na podstawie naukowych, wyrobu Lab. Chem.-Cosmet „DERMA“ (St. Studnicki i Sca)

Kraków, ul. Podzamcze 1. 22.

Na kładzie w aptekach, drogeriach i perfumeryach.

wego socjalistycznego rządu za działalność podczas rewolucji, a nadto sekretarz stanu do spraw skarbowych, Schiffer wniesie budżet o niesłychanej na świecie wysokości, bo na 25 milionów marek.

Dalszym charakterystycznym szczegółem jest, że w posiedzeniach komisyjnych niemieckiej Konstytuanty bierze udział dr. Hartmann,

reprezentant niemiecko-austriackiej republ.

Mowę zagajającą Konstytuantę wygłosił Ebert, rozpoczynając ją słowami:

„Panowie i panie!“

a to ze względu na kobiety wybrane na posłów, poczem oświadczył, że

z dawnymi królami i księżętami z Bożej łaski na zawsze się skończyło.

Bardzo gwałtowny był ustęp mowy Eberta wymierzony przeciw koalicyi, głoszący że narodu niemieckiego nie można zrobić „niewolniczym wyrobkiem na lat 20, 40, czy 60“. Oburzał się też Ebert na obsadzenie Alzacji przez Francuzów i na... niedopuszczenie tam do wyborów do niemieckiej Konstytuanty. Przechodząc wprost do pogroźek, Ebert wołał: „Przestrzegamy przeciwników, aby nas nie doprowadzili do ostateczności“, do tego, aby naród niemiecki, który „chce po socjalistycznemu przodować światu“ nie powlekał sobie:

„LEPSZY GŁÓD NIŻ HAŃBA“

Ebert więc żądał dla Niemiec równouprawnionego miejsca w „Związku narodów“, a spiorunowawszy dostatecznie imperyalizm przeciwników, dał upust

nowemu imperyalizmowi niemieckiemu,

zapowiadając przyłączenie niemieckiej Austrii do Niemiec i połączenie wszystkich Niemców w jedno państwo.

W poniedziałek Ebert ma wygłosić wielką mowę programową.

Stapiński a Polska

Kraków, 8 lutego.

W Nrze 6. „Przyjaciela Ludu“ znajdujemy na czele numeru pismo Sądu krajowego karnego O. III. z 1. lutego br. do p. Jana Stapińskiego. Pismo to dotyczy artykułu

JAN KILIŃSKI.

(Wspomnienie w setną rocznicę zgonu).

(St. P.) W ubiegłą niedzielę obchodziła uroczystość Warszawa pamięć swego obywatela, niezapomnianego szewca-pułkownika. I tylko jedna Warszawa — zresztą w całej Polsce — głucho było: czyżby miano zapomnieć o Kilińskim, postaci związanej tak silnie z pamięcią o Kościuszcze, o Dąbrowskim? Dziś nie należy się dziwić temu pozornemu zapomnieniu — Rzeczpospolitą ogarnęły plomienie ze wszystkich stron, odieramy od naszych rubieży wrazą nawalę — żyje się Czynem dnia dzisiejszego, co nam buduje polskie Jutro — w gorączce walki trudno zwracać głowę wstecz... a jednak trzeba od czasu, do czasu ku Przyszłości nawracać myślą, bo stamtąd nauka, stamtąd plynie i nadzieja, co daje siły do wytrwania wśród nowego Potopu.

A więc przypomnijmy tego, co to pierwszy mieszczchański brat porwał do walki orężnej z najezdzą.

Jan Kiliński urodził się w Poznaniu w r. 1760 w chwili powstania Kościuszkowskiego miał lat 34. W dwudziestym roku życia osiadł w Warszawie: poszczęściło mu się na nowej siedzibie, bo w czasie Sejmu czteroletniego był już radnym miasta i pracą swą dorobił się dość okazałego majątku, przedewszystkiem jednak zdołał zasłużyć sobie na mir i szacunek i w kolach obywateli starego

pt. „Na co mamy wojsko“. Sąd krajowy karny na wniosek Prokuratury Państwa orzekł, iż artykuł ten zawiera znamiona występku 300, 487, 488, 491 k. k. i art. IV. i V. ustawy z 17 grudnia 1862. w 8/63 Dz. p. p. „albowiem w artykule tym przez łżenia, szyderstwa i nieprawdziwe przedstawienia usiłuje pobudzić innych do nienawiści i pogardy przeciw armii i władzom rządowym, obwinia fałszywie wojsko o czyny karygodne i honor każące oraz pogardliwe

przymioty i wystawia je na publiczne pośmiewisko“.

P. Stapiński tak się zmartwił tem napiętnowaniem jego stanowiska wobec wojska polskiego i formujących się władz polskich, że w artykule od redakcyi nawymyślał „endeckiej burżuazyi“ od austryaków i zapowiedział immunizowanie artykułu skonfiskowanego w Sejmie, aby „go lud mógł w całości przeczytać i zastosować“.

Niema to, jak taki poseł-budowniczy.

Czy Czesi myślą dopełnić warunków układu?

Kraków, 8 lutego.

Donoszą nam, że Czesi nie myślą opróżnić Śląska. Czescy żołnierze powszechnie twierdzą, że się cofnąć nie myślą. Treść ugody podają gazety czeskie w tym sensie, jakoby Czechom przyznano cały Śląsk wraz z całym Zagłębiem węglowem, z tem, że pewną ilość węgla w drodze łaski będą odstępowali Polakom. Ze zawieszaniem brom niezbyt respektują i nie myślą zmienić postępowania swego względem ludności polskiej, dowodzi tego fakt, że w ostatnich dniach aresztowali jeszcze w Bystrzycy 5 Polaków.

JAK PISZĄ GAZETY CZESKIE.

Gazety czeskie przepelnione są bezczelnymi kłamstwami pod adresem Polaków. Między innymi piszą, że polscy żołnierze rannym Czechom obcinają nosy i uszy i t. p. brednie. Rozpisują się także o barbarzyńskim traktowaniu czeskich jeńców i internowanych. Nam jednak zdaje się, że Czechom u nas za dobre się powodzi. Cóżby powiedzieli na to, gdybyśmy zaczęli ich traktować tak, jak oni naszych ludzi w Ostrawie i M. Trzebowej. CZESCY ŻOŁN. DOBIJAJĄ RANNYCH.

We wtorek dnia 28 ub. m. pogrzebano na cmentarzu w Stanowie 21 żołnierzy polskich, którzy zginęli w bitwie z Czechami. Z tych 21 żołnierzy, 19 ma rany na głowie od uderzenia kolbą, oprócz ran postrzałowych. — Wskazuje na to, że czescy żołnierze rannych tych dobijali. Oprócz tego z trupów pozdzierali mundury, obuwie i bieliznę zostawiając ich nagich. Kobiety obmywały ich, a miejscowy proboszcz wystarał się dla nich o bieliznę z impregowanego papieru. Złożono ich

wszystkich we wspólnym grobie, na cmentarzu w Stanowie.

W tym samym mniej więcej czasie pogrzebano w Markłowicach 7 żołnierzy, z których Czesi dobili również kolbami jak tego dowodzą rany. Donoszą nam dalej o następującym fakcie: W pobliżu szybu Austrii w Karwinie złapali żołdacy robotnika polskiego, postawili go pod miurem i strzelili doń. Rany nie były jednak śmiertelne, wobec czego kierownik tamtejszego szybu, Niemiec z pochodzenia, chciał posłać po lekarza, Czesi na to nie pozwolili, gdyż, jak mówili, „polska świnia powinna zdeclinąć“. Pozostawili rannego na mrozie, wskutek czego ten na mrozie zakończył życie.

GOSPODARKA CZECHÓW W ZAJĘTYCH WIOSKACH.

We wiosce Puncowie wpadli Czescy żołnierze do gospodarza nazwiskiem Niemiec i zagrozili mu aresztowaniem. Odstąpili od tego zamiaru, kiedy gospodarz zgodził się na zapłacenie 300 koron od głowy. Ponieważ rodzina składała się z 7-osób, gospodarz musiał zapłacić 2100 koron. Wpadli również do gospodarzy Glajcara i Mitęgi poszukując ni- by ukrytej broni i pobili ich.

Głos działacza śląskiego o układzie śląskim.

Jeden z wybitnych działaczy śląskich p. O. M., który uchodząc przed najazdem czeskim przebywa w Krakowie przesyła nam następujące uwagi:

Prowizoryczny układ w sprawie Śląska wy-

miasta, jak i wśród ludu robotniczego. Miarą jego popularności i znaczenia był czas powstania Warszawy, gdy na odgłos zwycięstwa racławickiego

...lud się wziął siarczysto

„W wielki Czwartek do roboty,

„Całe miasto do Soboty

„Tak Bóg kazal wymiółł czysto!

A położenie Rzeczypospolitej było wówczas bardzo ciężkie! Siedział wprawdzie na Zamku król Stanisław August, otoczony resztką gwardyi i nielicznym już dworem, rządy jednak w Warszawie sprawował srogi, a przewrotny Igelstroem wśród represyi wojska rosyjskiego, całego sztabu tajnej policyi i szpiegow. Prawa myśl polska i ukochanie Ojczyzny musiało sobie szukać cieniów nocy — w tajemnych skupiskach organizowano się do walki o święte prawa, o swobodę na swej własnej ziemi!

W pierwszym tym spisku polskim podali sobie ręce — żołnierz polski i polski mieszczanin: tam wybitny udział przypadł Kilińskiemu. Niezapomnianym będzie w dziejach czasu tego wspaniały duch i ofiarność przedewszystkiem artyleryi koronnej, pułku Działyńskich, czy też Mirowczyków — z drugiej strony o lepsze polski czeladnik, czy starszy cechowy.

W pół do trzeciej rano 17 kwietnia 1794, dano hasło do nierównej walki: w mieście było 8000 żołnierza rosyjskiego, pod miastem 1600 Prusaków — przeciw nim 3700 polskiego wojska i lud warszawski. Trzy dni trwała zacięta walka — w Wielką Sobotę dzwony resurekcyi ogłaszały zwycięstwo!

Szewe warszawski potrafił zorganizować swoich i poprowadzić ich do boju: Naczelnik mianował go pułkownikiem 20 p. piechoty, złożonego przeważnie z dzieci warszawskich.

Na czele tego pułku odparł Kiliński szturmy Prusaków i Rosyan w czasie oblężenia miasta.

A dalsze losy Szewca-pułkownika? Po upadku powstania niewola pruska — wydany Suworowowi i następnie wywieziony do Petersburga, więziony był z tyłu anymi uczestnikami Insurrekcyi. Wróciwszy stanął osiadł na krótko w Wilnie, gdzie znowu zaczął mu się Los uśmiechać; osiągnął powodzenie i popularność jak niegdyś w Warszawie — gdy został powtórnie uwięziony pod zarzutem działania na korzyść Legionów włoskich.

Kilkanaście ostatnich lat życia spędził w swej Warszawie. Ojczyźnie ofiarował wszystko: krew swą w walce o wolność w 1794. — synów, co pod orłami Napoleona walczyli po szerokim świecie — i cały swój zapracowany majątek... Nie lekko płynęły mu ostatki żywota. Zmarł dnia 28 stycznia 1819.

Pochowano go na powązkowskim cmentarzu, ale dziś naprózno by kto szukał grobu jego — ślad zaginał po nim... Rozsypały się w próchno kości prawego obywatela, czas zniszczył pamiątki po nim — nie zgasa tylko poczciwa sława wiekowej służby Ojczyźnie. Po wieki dumnym będzie szewe polski mając takiego antenata — dumną Polską, że w chwili upadku ratowały ją porównanie wszystkie dzieci: szlachcic, chłop i mieszczanin.

wolał nie tylko po stronie polskiej, lecz i po stronie czeskiej niezadowolone, nie tylko bowiem nasze nadzieje i życzenia nie zostały spełnione, lecz i nadzieje Czechów doznały zawodu w zasadniczych sprawach. Najazd czeski na Śląsk tłumaczy Czesi różnie: 1) prawami historycznymi do całego Księstwa Cieszyńskiego O prawach tych, które Czesi urbi et orbi przypominali, zakreślając historyczne granice kraju, układ nawet nie wspomina a faktycznie usuwa je na bok. W tych praw Czesi złamali układ listopadowy wytyczające sfery wpływów Rady narodowej, tymczasem układ prowizoryczny umową listopadową uznaje i moc jej przywraca, ponieważ cały kraj zarządzany dotychczas przez Radę narodową znowu pod jej a nie pod czeski zarząd oddaje. Czesi muszą wycofać swe wojska nie tylko na linię Olzy albo kolei koszycko-bogumińskiej, jak domoszą pisma polskie, lecz znacznie dalej na zachód, bo aż w pobliże granicy Komisaryatu polsko-ostrowskiego, wgl. powiatu frydeckiego. Układ prowizoryczny uznaje dalej za teren spólny także i te gminy, które umową listopadową oddane zostały w zarząd czeski, mianowicie: Orłow, Łazy, Górna i Dolna Sucha i t. d. Dla nas ma to wielkie znaczenie, na terytorium ich znajduje się nie tylko sporo olbrzymich kopalń ale i potężna koksownia (Łazy). Tymczasem Czesi uznawali te gminy za swą niezaprzeczoną własność, oddane im przecież zostały przez Radę Narodową. Lśniąc banką mydlana z obrazem praw historycznych do ziem korony św. Wacława przysła. Jak wielkie to ma znaczenie dla Czechów, znaczenie dla nich niekorzystne, to zrozumie każdy, co wie, że ten prawem Czesi chcieli zagarnąć i wszystkich Niemców osiadłych na całym pograniczu Królestwa Czeskiego. 2) uzasadniali Czesi konieczność zajęcia Śląska potrzebą posiadania kolei Koszycko-bogumińskiej, łączącej Śląsk i morawskie z Słowacją. Układ prowizoryczny przyznaje im wprawdzie okupację linii kolejowej od Bogumina aż pod Cieszyn, ale już Cieszyn oddany został w zarząd polski. W ten sposób i to żądanie czeskie zostało nieuwzględnione. 3) ża-

dali Czesi zajęcia kopalni zagłębia śląskiego. W tym względzie układ prowizoryczny również nie spełnia życzeń czeskich. Nawet gdyby oddano kopalnie pod jakiś czeski zarząd, o czym jednak układ nie wspomina, to wpływ tego zarządu byłby znacznie paraliżowany przez mającą być utworzoną komisję kontrolującą.

Układ prowizoryczny jeszcze i w tym względzie zwraca się przeciwko Czechom, że nakłada na nich obowiązek wydania jeńców polskich z bronią i bagażem. W ten sposób koalicja łagodnie ale wyraźnie potępiła najazd czeski i uznała obronne stanowisko Polaków za słuszne.

W końcu układ prowizoryczny zapewnia nam Polakom jeszcze jedną możliwość korzyści: Komisja kontrolująca będzie urzędowała w Cieszynie, a zatem w miejscu podlegającym wpływom polskim, gdzie z Polakami ciągle będzie w styczności, gdzie Czesi nie będą mogli swemi kłamstwami nam bezkarnie szkodzić. Jeśli komisja będzie kierowała się poczuciem sprawiedliwości, o czym wątpić nie możemy, to musimy się przekonać, że zasadnicze prawo znajduje się po naszej stronie, ziemia cieszyńska jest bowiem polską, bo polskim jest i chce być jej lud.

Zapewne, układ tymczasowy nie spełnia wszystkich naszych słusznych życzeń, lecz i nasze obawy nie zostały spełnione. Otwiera on przed nami przyszłość dobrą, to jest wyrazem tego, że koalicja sprawy Śląska dotychczas nie rozstrzygnęła i bez dokładnej znajomości stosunków rozstrzygnąć nie chce.

Jeśli z układu chciano ukreślić bieżący Dmowski, to dopuszczono się zbrodni. Układ ten jest dowodem, że Dmowski sprawy Śląska dobrze bronił, co tem więcej należy podkreślić, że nie znał zdarzeń ostatnich dni. Szczególnie przez to zasłużył sobie na uznanie i nawet wdzięczność, że zapewnił nam czas, w którym możemy okazać Komisji koalicyjnej prawdziwe oblicze Śląska. Przetrwaliśmy wieki, to przetrwamy i mieszając.

w historycznych granicach powinna sięgać po Kijów.

Czesi wogóle na każdym kroku przedstawiają nas, jako naród niedołężny, a za to Rusinów, jako dojrzały i pełen energii.

Osoby, które jechały z Wiednia przez państwo czeskie, zauważyły wszędzie, szczególnie bliżej granicy polskiej, nagromadzone masy wojska czeskiego, dobrze uzbrojonego i odzianego. Wojsko jest rozpolitykowane i zapalczywe, gdy chodzi o popieranie celów imperyalizmu czeskiego.

Kto chce jechać przez państwo „porządku i ładu, jak je nazywają Czesi, musi podpisać deklarację, następującego brzmienia: „Imenowany ujstuje, że nigdy niczego proti Cesko-slovenskemu statu ani jeho organu ne podnikne“. (Podpisany, przyrzeka, że nigdy nie przeciwko państwu czesko-słowackiemu, ani jego organom nie podejmie).

Napad na Śląsk cieszyński przygotowywali Czesi systematycznie i to od dłuższego czasu. Najlepiej świadczą o tem rozporządzenia rządu czeskiego w Pradze do swojego poselstwa w Wiedniu, żeby nie wydawać pozwoleń na wyjazd do Polski, już z dnem 25 stycznia, tych zaś, którzy już wyjechali, zawrócić z drogi i internować, jeżeli znajdują się już na terytorium państwa czeskiego.

Z tych relacyj widzimy dosadnie, jak „nasi bracia“ szyją nam buty wśród przedstawicieli koalicjantów w Wiedniu, a co dopiero w Pradze — i Paryżu.

TRZASKI.

Czy to pies, czy to bies.

W pośrodku knajpki ścian, przy stole
usiadł druhów rząd w półkole,
w nóż, widelec zbrojąc dłoń.
Patrzają wszyscy w dna talerzy
i badają, co tam leży:
czy to pies, czy to koź?

gestem, słuchem, myślą głosem
Każdy okiem, smakiem, nosem,
chce ocnąć dziwną woń...

Wzrok skrzy strachem, włos się jeży,
że przed każdym ciągle leży
ni to pies, ni to koź!...

Gdy tak siedzą godzin kilka
z apetytem ktoś wpadł wilka
i uprzętnął wszystko w lot...

Wnet go grono obstępilo:
— Gdyś zjadł — gadaj, co to było?
— Ni pieś,
ni koź,
jeno... koź!

Kaz. Pol.

Agitacja Czechów w Wiedniu przeciw Polakom.

Jak się żyje dziś w Wiedniu?

Kraków, 8. lutego.

Od osób, które przybyły w tych dniach z Wiednia do Krakowa, dowiadujemy się dużo ciekawych szczegółów z życia politycznego w Wiedniu. Życie w Wiedniu jest bardzo gorączkowe. Ruch zwiększony, a drożyna dosięgła zenitu. Za pokój, o ile się znajdzie, trzeba płacić wraz ze skromnym utrzymaniem od 150 do 200 koron. Na ulicach miasta widzi się ustawicznie oficerów i żołnierzy amerykańskich, angielskich, francuskich, włoskich i szwajcarskich. Na placach miejskich koncertują muzyki angielskie, wobec tłumnie przysłuchującej się publiczności. Szwajcarskie oddziały wojskowe przybyły do Wiednia przed kilku dniami, eskortując żywność dla Wiednia. Przed poselstwem czeskim gromadzą się tłumy przeważnie galicyjskich żydów, którzy przybywają tam po wizę na przepustki, uprawniające na przejazd przez państwo czeskie do Polski. Wizy te otrzymują poddani państwa polskiego na krótki okres czasu, gdyż Czesi dla celów fiskalnych, ściągają wysokie opłaty. Polaków jest w Wiedniu dość znaczny jeszcze procent. Poselstwo polskie nie interesuje wiedeńczyków, dla których Polacy nie istnieją, za to Czesi wobec wiedeńczyków i władz tamtejszych, przedstawiają potęgę państwową. *Zdolni to wzmówić Czesi wiedeńczykom, a nas przedstawić jako państwo bez ładu i porządku.* To samo przeko-

nanie o nas wyrobili oni u przedstawicieli koalicji, urzędujących w Wiedniu. To też Anglicy odnoszą się do nas z niechęcią, Włosi, zmieniają często sąd o nas, a tylko Francuzi odnoszą się do naszych spraw życzliwie.

Po części przyczyniło się do oziębienia stosunku przedstawicieli koalicji do nas poselstwo polskie w Wiedniu, które pracuje bez energii i nie ma żadnego znaczenia. Szko dzi to głównie sprawie naszej w obradach nad likwidacją dawnej monarchii, podczas których z z nami się zupełnie nie liczą, bo przedstawiciel Polski prawie nigdy nie uczestniczy w tych tak ważnych dla nas posiedzeniach.

Najlepszym dowodem, jak są misje koalicyjne usposobione dla nas, to fakt, że pułkownik angielski w Pradze nie przyjął, ani też nie chciał odebrać od kuryera kom. Piłsudskiego papierów, przesłanych przez komendanta.

Czesi nie lubią rozmawiać z Polakami o sprawie polskiej. Gdy im się mówi o Śląsku, wpadają w niesłychanie zły humor i zaskaniają się tem, że zawarli układ z koalicją, który pozwala im na zajęcie tych obszarów, które historycznie(!) należały do Czech. Na skromne zapytanie, czy Słowacja należała kiedykolwiek do Czech, irytacja czeska dobiega do zenitu, a jeszcze więcej, gdy wskaże im się na analogię z Polską, która

TELEFON 1518.

ZAKŁAD KRAWIECKI

TELEFON 1518.

T. WĘGLARSKIEGO KRAKÓW, ULICA GOŁĘBIA L. 5.

Wykonuje krawiectwo, praszy, sutera i t. p. z doborem własnych lub dostarczonych materiałów. — Na saladle najlepsze angielskie materiały. — Pierwszorządne sily krawieckie i kuszarskie.

BACZNOŚĆ!
Dzisiaj o godzinie trzeciej popołudniu
pierwsze zniżkowe
przedstawienie znakomitego filmu: 64
„Carska faforyta“
wyświetlanego przez warszawski zespół „Sfinksa“
w sali „UCIECHY“ ul. Starowidna 13.

Z DNIA.

Ga.śc uwag o wodzie gorzkiej Franciszka Józefa.

Używali jej ze skutkiem konserwatyści i pseudodemokraci. Działała też niezrównanie w obstrukcji parlamentarnej. Sprowadziła przemianę materii czerwonej lub amarantowej na czarno żółtą, jakoteż czyniła stos pacierzowy giętkim i elastycznym. Zatwardzenie mózgu leczyła z niesłychanym skutkiem. W niedokrewnych budziła ambicję i apetyty. Częstość objawem wody Franciszka Józefa był krzyż te-

go samego nazwiska. Wskutek swych cudownych własności nigdy nie mogła być używaną nadmiernie. Przyspieszała chód, mianowicie w karierze politycznej, wywołując niekiedy wzdęcie wątroby i śledziony. Biegunkę polityczną raczej zaostrzała niż łagodziła. Dalejszym jej objawem była t. zw. febris ministerialis, działająca bardzo zdrowo na silniejsze organizmy. Na ogół działała odurzająco na głowę a osłabiająco na dolną kończynę. Przetworzona lub przefiltrowana traciła dużo ze swych własności. Kto jej stale i wydatnie używał, ten mógł liczyć na długi aż do Dementia senilis ciągnący się żywot u niektórych osobników wywołała cierpienie pęcherza prowadzące atoli rzadko do katastrofy. Do zewnętrznego użycia była zupełnie nieprzydatną, choć wielu uważało ją za cudowniejszą od wód Jordana. Wielu lekarzy przepisywało jej fałszywie kurzą ślepotę lub zgnilec kośćca. Leczyła w najkrótszym czasie t. zw. prepotencję i usuwała mianowicie z nosów narodowych.

Dziś to zbawienne źródło znikło i wychoło, i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że daremnie będą wszelkie próby odkopania go i reaktywowania. B.

Wybór prezydenta Lwowa odroczoney.

Lwów, 7 lutego.

Dnia 6 bm. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej celem wyboru prezydenta i wiceprezydentów. Porozumienia co do postawienia kandydatów nie osiągnięto. P. Rybicki postawił wniosek odroczenie wyboru z powodu wyjazdu czterech radnych: Szczurkiewicza, Różańskiego, dr. Tołłoczki i Breitera. Po wyczerpującej dyskusji — postanowiono wybory odroczyć.

Jednocześnie zarządzono próbne głosowanie. Na 115 głosów, otrzymał Neumann 57 głosów, dr. Sawczyński 50.

(Według kombinacji, krążących wśród radnych największe szanse na prezydentów mają r. Neumann, Dr. Sawczyński i Bol. Lewicki).

„Ten pan niema nosa“!

Warszawska radiostacya usprawiedliwia się. Kraków, 8. lutego.

Warszawska radio-stacya, która znalazła się pod zarzutem przytrzymania depesz prof. Grabskiego do Paryża w sprawie Śląska, zabrała głos w celu usprawiedliwienia się.

Ale to usprawiedliwienie majora Drewnowskiego, zamieszczone w „Kuryerze Warszawskim“ w formie artykułu na sto kilkadziesiąt wierszy, przypomina chłopca z wierszka dla dzieci, który wykrzyknął w obec gości o oryginalnej twarzy „Jakiż to nos ogromny!“ pod groźnym spojrzeniem ojca, zaczął się „poprawiać“, aż skończył na wykrzykniku: „Ten pan nie ma nosa!“ — i dostał za to baty.

Bo gdyby nie to oświadczenie, sprawa byłaby tylko tajemnicza, a tak tajemnica się rozwiła, a pozostało pewnikiem, iż warszawska stacya radiotelegraficzna „nie bacząc na wyrażne instrukcje i najlepsze chęci“ nie trzyma się wysyłania depesz „w porządku chronologicznym“, że więc robić musi jakąś politykę z niemi, co potwierdza inne wyrażenie p. Drewnowskiego, iż on uznaje, że wysłane inne depesze wystarczyły o informacji o Śląsku, i robiły bezprzedmiotowe zatrzymane — rzekomo tylko trzy — depesze prof. Grabskiego. Przekonujemy się wreszcie, że stacya ma wielką sprawność techniczną, bo w inkryminowanym czasie wysłała 135 depesz do Paryża.

Prof. Grabski więc miał łatwe zadanie wobec tego „wyjaśnienia“, odpowiadając na nie, co następuje:

„Oświadczam, że nietylko moje depesze w sprawie Śląska były wstrzymane, lecz również wstrzymano depesze nieszyfrowane niezmiernie wagi, których uprawnienie nie może podlegać żadnej wątpliwości. Wszel-

kie tłumaczenie się trudnościami technicznymi nie wyjaśnia, dlaczego mogły być wysłane różne inne depesze w liczbie 135, a nie mogło być wysłanych moich 8 depesz. W żadnym razie sprawie polskiej pomóż to nie mogło.“

P. Grabski był bardzo umiarkowany w słowach. Każdemu Polakowi byłoby jasne, że gdyby stacya warszawska wysłać była zdolna tylko 8 depesz, to z tego powinno być 8 depesz prof. Grabskiego w tak ważnej sprawie. Ale, że nie znalazło się dla nich miejsca między 135 depeszami, to już wydać się musi... rzeczą bez nazwy!...

Co słyhać w mieście?

Wybór I. wicepr. m. Krakowa.

Kandydat demokracji polskiej zrzeka się wyboru.

W sobotę o godzinie 5 wieczorem w sali Rady m. Krakowa odbyło się tajne posiedzenie w sprawie wyboru I wiceprezydenta.

Przybyło 105 radnych t. przepisany ustawa komplet, potrzebny do wyboru. Po utworzeniu posiedzenia r. m. Holeksa imieniem stron. chrześc. soc. złożył oświadczenie, że w głosowaniu udziału brać nie będą, aczkolwiek nie podnoszą zarzutu przeciw kandydatowi, ale zwracają uwagę, że wiceprezydent powinien być reprezentantem szerokich warstw, co może się stać po odpowiednim zreformowaniu Rady miejskiej.

Dr. Lang im. klubu narod. demokr. złożył analogiczne oświadczenie, a także r. Jasiński im. socjalistów.

Następnie przystąpiono do głosowania. Na r. Bandrowskiego oddano 65 głosów, białych kartek 32, a reszta rozstrzelona. Wobec tego głosowania r. Bandrowski uzyskał absolutną większość, jednak oświadczył, że wyboru nie przyjmuje, poczem posiedzenie zamknięte.

Wobec nie przyjęcia wyboru przez r. Bandrowskiego, następny wybór odbędzie się za 14 dni.

Przyjazd sanitarnego pociągu z Wiednia.

W piątek rano przyjechał do Krakowa sanitarny wojskowy pociąg z Wiednia. Pociąg ten dzięki zabiegom misji K. Rz. oddany został przez władze republiki austro-niemieckiej władzom polskim. Pociąg składa się z kilkudziesięciu wagonów urządzonych specjalnie dla przewożenia chorych. Z ramienia misji polskiej w Wiedniu, przybyli tym pociągiem pp. Stanisław Srokowski i Wacław Żmudzki. Przywieźli oni około 1700 osób, przeważnie jeńców polskich z Włoch, kilkanaście rodzin polskich, których wypadki najazdu Czechów na Śląsk, zastały w Wiedniu, oraz emigrantów i żydów.

Wedle opowiadań przybyłych, podróż z Wiednia trwała cztery doby, wśród wielu bardzo przykrych przygód, dzięki gościnności czeskiej z jaką przyjmowano transport polski w przejeździe przez państwo czeskie. Bez przeszkód podróżni przybyli do Bogumina, tu jednak rozpoczęły się szyskany ze strony wojskowości czeskiej, jednak po energicznej interwencji oficera włoskiego, który kierował podróżą, pozwolono po kilkunastu godzinach postoju przy masowego na dalszą jazdę w stronę Jabłonkowa. W Jabłonkowie zatrzymano znowu pociąg na rozkaz telegraficzny dowództwa wojsk czeskich w Mor. Ostrawie, które wydało polecenie odesłania z powrotem pociągu do Wiednia. Znowu depesze, interwencje oficera włoskiego i po kilkunastu godzinach postoju dalsza jazda przez Solną (Żolna) i Rudkę do Suchej Hory. Tu odczepiono czeską maszynę i pozostawiono pociąg na bocznym torze. Znowu po kilku godzinach, ale to już z winy władz polskich, dostawiono dwie małe maszyny, które ledwo, przewiozły pociąg, dzieląc go „na raty“ i przez

Nowy Targ po czterech dniach jazdy z Wiednia przybyli zgłodniały i zziębnięci emigranci do Krakowa. W tej podróży najwięcej ucierpiały dzieci i kobiety, gdyż rodziny nie przygotowane na tak długą drogę, nie wzięły ze sobą zapasów, a w drodze Czesi sprzedawali niechętnie żywność Polakom. Jazda, szczególnie dla dzieci, była bardzo niewygodną, zwłaszcza z tego powodu, że umieszczono je w wagonach towarowych, a żydzi, którzy ulokowali się w wagonie sypialnym, nie chcieli ustąpić miejsca dzieciom.

WYDAWANIE ASYGNAT NA BENZYNĘ I NAFTE. Magistrat m. Krakowa podaje do wiadomości, że od dnia 10 bm. wydawanie będzie w biurze naftowym (I. p. oficyny, drzwi Nr.25) dodatkowe asygnaty na ciężką benzynę do primusów, tym gospodarstwom domowym, które przedłożą pisemne poświadczenie potwierdzone przez właściciela lub administratora realności, że posiadają primus. Benzyna może być używana do primusów specjalnie w tym celu skonstruowanych.

Uprawnieni winni zgłaszać się po asygnaty w godzinach od 10-tej do 12-tej w południe w następującym porządku:

W poniedziałki od A-G; we wtorki od H-K we środy od L-R; we czwartki od S-Z. Cena 1 litra wynosi 96 hal. Ciężka benzyna z powodu własności wybuchowych nie nadaje się do używania jej w lampach tylko do primusów. Asygnaty dodatkowe na naftę wydawać się będzie w piątki i soboty tylko zakładom i instytucjom oraz dla celów przemysłowych.

PIERWSZY POCIĄG LWÓW—KRAKÓW—WARSZAWA. Dyrekcya kolei państw. komunikuje: Z dniem 10 lutego wprowadzi się bezpośredni pociąg pospieszny między Warszawą a Lwowem. Odjazd z Warszawy oznaczono na godzinę 10.30 w. przyjazd do Krakowa o godz. 9.35 rano, odjazd o godz. 10.15 przedpoł. przyjazd do Lwowa o g. 5.55 popoł. Pociąg ten odjedzie z Krakowa po raz pierwszy już 9 lutego. Ze Lwowa przybywa pociąg pospieszny do Krakowa o godz. 9 wiecz. odjeżdża o 9.30 w. a przybywa do Warszawy o godz. 8 rano. Przejazd III klasą pociągami pospieszными zastrzeżony jest tylko dla osób wojskowych.

Prócz pociągów pospiesznych wprowadza się jedną parę bezpośrednich pociągów osobowych między Warszawą a Krakowem.

GEN: HALLER WKRÓTCE PRZYJEDZIE. „Głos Narodu“ donosi. „Dzisiaj nadszedł do Krakowa list gen. Hallera z Paryża do jego znajomych. W liście tym pisze gen. Haller: „Nareszcie będę w Polsce, ale tyle trzeba było pokonać trudności, aby to pozwolenie uzyskać“.

List datowany jest z dnia 19 stycznia. br. **Z TEATRU POWSZECHNEGO.** Z powodu nadzwyczajnego powodzenia, z jakim się spotkała śliczna operetka „Dzwony z Corneville“, sztuka ta grana będzie w przyszłym tygodniu w poniedziałek, wtorek, środe, piątek i sobotę wieczór.

DO WŁOCH. W niedzielę o godz. 6 wieczorem, wyjeżdża specjalny pociąg z oficerami i żołnierzami włoskimi do Włoch. Oficerowie ci i żołnierze przewieźli, jak już donosiliśmy, przed kilku dniami naszych żołnierzy z niewoli włoskiej. Z transportem tym wyjeżdża także do Włoch kapelan wojsk polskich ks. Kruszyński, oraz kilka osób cywilnych.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowano 16 letniego Franciszka Białeńczyka i 18 letniego Stanisława Wojtowicza, którzy w ostatnich dniach kradli z wagonów rozmaite towary. Podczas rewizji u matki Wojtowicza znaleziono część skradzionych przedmiotów tp. 70 kg bryandży, kilkanaście kilo skóry i maszyny do sycia. Od pewnego mężczyzny odebrano na dworcu kasę z narzędziami chirurgicznymi. Można ją odebrać na inspekcji policyjnej na dworcu kolejowym.

TAJEMNICZA BRON POD MOSTKIEM. W piątek w godzinach po południowych zau-

wał się dzierżawca dóbr p. Kopta na drodze za Podgórzem na Rydlówce kilku ludzi wydobywających z pod mostka karabiny i kule z bagnetami. Nieco dalej od mostka stał wóz, przy którym manipulował jakiś żołnierz. Podejrzani ludzie, zauważywszy nadchodzącego p. Koptę, wsiadli na wóz i ujechali, zostawiając na mostku cztery karabiny i bagnet. Karabiny były nalałowne osłami nabojami, a obok leżało jeszcze kilka patronów. P. Kopta oddał te karabiny na ekspozyturę policyi. Wieczorem na podwórzu jego domu przyszedł jakiś żołnierz i zapytał p. K., co się stało z karabinami, chcąc przy tej sposobności wywołać awanturę. Wobec stanowczej postawy gospodarza domu, oddalił się spieszenie w stronę pól. Rozpoczęto natychmiast pościg za podejrzаныmi ludźmi. Prawdopodobnie są to bandyci, którzy przed kilkoma dniami dokonali śmiałych napadów w Puchowicach i Sidzinie koło Skawiny. Bandyci wybierali się widocznie na nową wyprawę i przyjechali po broń ukrytą pod mostkiem w „bezpiecznym magazynie“.

ARESztOWANIE SPRAWCÓW WŁAMANIA DO SĄDU OBWODOWEGO W TRNOWIE. Onegdaj do biur sądu obwodowego w Tarnowie włamało się kilku bandytów, którzy obrabowali kasę, zabierając 40000 koron z funduszu wyborczego i 3000 koron własność dyrektora kancelaryi p. Sienkiewicza. Jako sprawców tego włamania aresztowano w Tarnowie Michała Taborskiego i Piotra Czarneckiego, w Krakowie zaś Schankę Mermela r. Sana. Przy aresztowanych znaleziono tylko część zrabowanych pieniędzy.

PORTRETY CESARZA I ORŁY AUSTRYACKIE można jeszcze oglądać, w niektórych kawiarniach i restauracjach żydowskich na Kazimierzu i Stradomiu w Krakowie. Widocznie właściciele tych lokali i ich goście nie mogą się rozstać z przeszłością dla nich w każdym razie miłe wspomnienia wzbudzającą. Należy stanowczo zaprotestować, przeciwko czczeniu dawnych bogów przez niektórych obywateli naszego grodu. Jeżeli jednak chcą zachować relikwie smutnej przeszłości Austrii, niech je umieszczą w swoich prywatnych mieszkaniach.

Z KRONIKI PODGÓRSKIEJ. W sobotę rano ekspozytura policyi w Podgórzu, aresztowała kilku niebezpiecznych opryszków, poszukiwanych od dłuższego czasu przez władze bezpieczeństwa publicznego. Są to: Józef Czuber, Herman Schamer, i Julian Bojas, oraz dwaj bracia Leon i Ludwik Barcici. Towarzystwo to ma na sumieniu kilka włamań i kradzieży dokonanych w ostatnich dniach w Krakowie i na prowincyi. Ekspozytura policyi w Podgórzu zakwestyonowała u K. Reicha większą ilość cykoryi, którą hadlował, a nie mógł się wykazać gdzie je nabył.

„DZIENNIK LUBELSKI“ PRZESTAJE WYCHODZIC. Z Lublina donoszą: Lubelski organ P. P. S. „Dziennik Lubelski“ przestał wychodzić z dniem 8 bm. Powodem upadku socjalistycznego organu p. Dreszera jest zupełny brak poparcia wśród lubelskich czytelników.

LWÓW OSTRZELIWANY! Gazety Iwowskie donoszą, że w dniu wczorajszym Ukraińcy ponownie ostrzeliwali miasto.

Repertuar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

W niedzielę 9 bm. pop. „Betleem polskie“ L. Rydla — wieczór „Wyzwolenie“ S. Wyspiańskiego.

W poniedziałek 10 bm. „Artykuł 264“ K. Zalewskiego.

We wtorek 11 bm. „Czaple pióro“ D. Niccode-miego.

We środę 12 bm. „Hedda Gabler“ H. Ibsena.

We czwartek 13 bm. „Artykuł 264“ K. Zalewskiego.

W piątek 14 bm. „Wachlarz lady Windermere“ Wilde'a.

W sobotę 15 bm. „Artykuł 264“ K. Zalewskiego.

W niedzielę 16 bm. pop. „Urwis“ B. Katerwy — wieczór „Ich czworo“ G. Zapolskiej.

Repertuar teatru powszechnego.

W niedzielę 9 bm. pop. „Wujaszek Alfonsa“, „Czula struna“, „Wesele w Ojcowie“ — wieczór Czyste przedstawienie z powodu otwarcia I. Sejmu w Wolnej Polsce: Przemówienie. „Krakowiaczy i górale“.

W poniedziałek 10 bm. „Dzwony w Corneville“.

We wtorek 11 bm. „Dzwony w Corneville“.

We środę 12 bm. „Dzwony w Corneville“.

We czwartek 13 bm. „Rokowania pokojowe“.

W piątek 14 bm. „Dzwony w Corneville“.

W sobotę 15 bm. pop. „Krolowa pralniciecia“ — wieczorem „Pani X“.

Bolszewizm czuje nadchodzący koniec.

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego“).

Genewa, 8 lutego.

Wbrew poprzednim doniesieniom, jakoby bolszewicki rząd rosyjski odmówił konferowania z koalicją na Wyspach Książęcych, „Journal de Geneve“ pisze w telegramie z Paryża, iż bolszewicki komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin zawiadomił koalicję, że zgadza się na jej propozycję i że chce z nią zawrzeć pokój. Dzienniki tutejsze donoszą też z Moskwy, jakoby sam Lenin wyraził się, że bolszewicy nie są w stanie przywrócić porządku.

Berno, szwajc. 8 lutego.

Na między narodowej konferencji socjalistycznej, która się tu odbywa, w dyskusji nad wnioskiem wiceprezydenta Wibautta w sprawie „Związku narodów“, delegat rosyj-

ski Bienstoch(!) oświadczył, iż rewolucja rosyjska leży powalona na ziemi. Winę tego jednakże Bienstoch przypisuje nie sobie i swoim współnikom, ale brakowi poparcia ze strony między narodówki.

CO JEST „HAŃBĄ“ DLA SOCYALISTÓW?

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego“).

Berno szwajc. 8 lutego.

Na konferencji socjalistycznej delegat Froelstra oświadczył, iż socjaliści muszą żądać takiego „Związku Narodów“, w którym niemożliwa by była tego rodzaju „hańba“, jak polskie żądanie Gdańska i że przeciw temu żądaniu między narodówka powinna protestować.

(P. Moraczewski zatem kiedy jako minister wyrzekł się Gdańska, imieniem Polski, działał najwidoczniej na rozkaz między narodówki, która zawsze i wszędzie broni interesu niemieckiego i z wszystkich imperyalizmów, uznaje tylko jeden imperyalizm niemiecki...).

Przyjazd dyplomaty francuskiego do Warszawy.

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego“).

Warszawa, 9 lutego. Dnia 12 bm. przyjdzie do Warszawy b. ambasador francuski w Petersburgu Noulens. Ambasador Noulens przyjedzie przez Trzebinę 11 bm. wieczorem. Jak słychać, jedzie on do Warszawy w bardzo ważnej misji. Rząd warszawski został powiadomiony o przyjeździe ambasadora Noulensa wczoraj radiotelegramem z Paryża.

Francuzi zatrzymują prawy brzeg Renu!

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego“).

Genewa, 8 lutego. „Temps donosi: Okupacja miasta Kehl w Badenii przez Francuzów jest definitywna, gdyż Francuzi nie mogą ze względów militarynych zostawić Niemcom mo-

źni ostrzeliwania Strassburga z poza Renu. Również historyczne względy przemawiają za prawem Francuzów, bo Kehl od XII wieku należało do Strassburga.

„Napoleon“ turecki... mia! za długie paice.

Saoniki, 8 lutego. (PAT). Dziennikarze tureccy zapowiadają dochodzenie zarządzone przez tureckiego ministra skarbu. Chodzi o taką sprawę, że Enver basza — którego nazywano „Napoleonem tureckim“ — wyzyskał swoje stanowisko ministra wojny, aby przekazać swemu bratu Nuryemu baszy pokusne sumy. Pierwsza rata wynosiła milion pobrany z tajnych funduszy. Drugim razem Nury basza otrzymał także z tajnych funduszy 16 milionów franków.

Paryż, 7 lutego. (PAT). Międzynarodowa komisja ustawodawstwa robotniczego w czwartek rano pod przew. Samuela Gompersa rozważała i przyjęła punkt pierwszy i drugi projektu, który przewiduje stworzenie organizacji, która zapewniając postęp międzynarodowego ustawodawstwa pracy, obejmowałaby obowiązkowo wszystkie państwa, należące do Ligi narodów.

Anarchia w Niemczech.

Po wielkich miastach i centrach fabrycznych wrzenie wzrasta.

Berlin, 8 lutego.

W całym szeregu miast północno i zachodnio niemieckich przyszło do strajków, nie zarobkowych, ale politycznych. Wielką rolę w nich grają Spartakowcy, ale tylko wielką jednak nie jedyną. Natomiast mnożą się wypadki, że żywiły burżuazyjne chwytają się strajku, jako broń przeciw terrorowi Spartakowców.

I tak w Muehlheimie wybuchł strajk urzędników i funkcyjaryuszy poczt, kolej i t. d., który zmusił Radę robotniczą do uwzględnienia w swym składzie tych żywiołów.

W Kilonii przy starciu z wojskiem zginęło 18 osób, a 26 zostało rannych, poczem wybuchł strajk generalny, a Spartakowcy

zdołali składy broni i rozdali ją tłumom.

W Hamburgu Spartakowcy chcieli przeszkodzić wysyłce wojsk rządowych do Bremy, ale spotkali się z biernym oporem telegrafu, telefonu i kolei.

W Hamburgu na nowo rozgorzała walka. Robotnicy i żołnierze przypuścili szturm na ratusz i zdobyli magazyn broni.

W Dusseldorfie Spartakowcy usiłowali uderzyć strajk inżynierów przez lamistrajków, ale bez powodzenia i musieli uciec się do kompromisu.

Blokada Niemiec trwa.

Waszyngton. (PAT). Urząd handlowy donosi, że Norwegia, Szwecja, Dania i Holandia mogą importować bardzo wielkie ilości towarów pierwszej potrzeby. Wszystkie rekojmię przeciw dostawie tych towarów do krajów nieprzyjacielskich będą nadal ściśle przestrzegane.

Urząd żeglugi ogłasza, że jest gotów do natychmiastowego zwrotu zajętych przez Amerykę okrętów wymienionych krajów, z wyjątkiem statków, niezbędnych dla niesienia pomocy cywilnej ludności Belgii i innych ludów Europy.

Marynarzom niemieckim nie wolno wysadać na ląd amerykański.

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego“).

Genewa. „Herald“ donosi z N. Jorku, że władze emigracyjne nie pozwalają niemieckim załogom okrętów prowiantowych wstępować na ląd z powodu komunistycznych tendencji szerzących się wśród marynarzy.

Niemiecki generał bolszewizuje.

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego“).

Genewa. Według „Heidelberger Tg.“ generał von Deimlingen, znany komendant armii Strassburskiej zgłosił akces do partii niezawisłych socjalistów.

Z dokumentów żydowskiego komitetu rafunkowego we Lwowie.

W tych dniach pojawił się jako manuskrypt zbiór „dokumentów“ żydowskiego komitetu dla ofiar pogromów we Lwowie. Miał to być zbiór poufny, dla nikogo właściwie niedostępny. Ponieważ jednak żydzi zdolali go już przemyścić za granicę Polski — oczywiście od usum „przyjaciół Polski“ — a przez to rzecz cała przestała być tajemnicą żydów i Polaków, ponieważ dalej manuskrypt żydowski, przepojony żócią i jadem jednostronnie i tendencyjnie rzecz całą przed stawia, nie od rzeczy będzie podać do wiadomości społeczeństwa kilka przynajmniej wyjątków z tego zbioru dokumentów. Podajemy je bez żadnej opinii naszej pod sąd ogółu Czytelników:

Z memoriału dostarczonego 16 grudnia delegatom min. spraw zagranicznych:

„Pióro drży w rękach, gdy przychodzi opisać wszystkie akty gwałtu i mordu, całą orgię rozbewstwień i t. p., która szalała bez końca na ulicy żydowskiej. Nie uszanowano matki w kobiecie i pastwiono się nad niemowlętami. Mordowano, grabiono, palono, bezczeszczono.

Niektórzy z cynizmem oświadczyli, że nie pieniędzy, tylko krwi żydowskiej pragną, co jednak nie przeszkadzało, by łączyć mord z grabieżą.

Łatwość, z jaką żołnierze ci strzelali i mordowali ludzi jest wprost niepojęta. Jakiś szal ogarnął te masy idące na odsiecz Ojczyzny, a pławiące się w krwi ludzi niewinnych. — Grunt był dobrze przygotowany zresztą między z góry zapewnioną bezkarnością jak twierdzili żołnierze. Wszyscy bowiem bez wyjątku powoływali się na 48-godzinne pozwolenie grabieży i mordu“ (Str. 13).

„Rzecz ciekawa i smutna, że przy rabunkach obok wojskowych brały udział i t. zw. lepsze sfery obywatelskie, kobiety w welonach i rękawiczkach wśród rabujących widziano urzędników, profesorów gimnazjalnych, słuchaczy Uniwersytetu i t. p. (Str. 14).

Na dopełnienie chcieliśmy jeszcze wspomnieć, że pogrom lwowski nie jest jedynym w Galicyi, aczkolwiek jest najstraszniejszym w swoim rodzaju. Pogrom towarzyszy zwycięskiemu wojsku polskiemu prawie krok w krok

i widzimy jego skutki kolejnie w Przemyślu, Gródku, Sądowej Wiszni i po pogromach w kilkunastu miejscowościach Galicyi zachodniej (Str. 39).

„Reasumując wywody powyższe, stwierdzamy następujące charakterystyczne momenty:

1. Tolerowanie pogromów żydowskich odbywało się na całej linii bojowej wojska polskiego, w oczach wszystkich władz, urzędów i posterunków wojskowych, mimo, że pogrom wykonywano całkiem jawnie w biały dzień.

2. Wybitny i przemagający udział w pogromach brały osoby, których przynależność do wojska polskiego jest zupełnie stwierdzoną. Pogłoski i przestrogi, pogroźki i zapowiedzi, dotyczące pogromów, krążyły na długo przed uwolnieniem Lwowa od inwazyi ukraińskiej bardzo głośno w obu rozdzielenych od siebie częściach miasta.

3. Grabieże i rabunki w tak zwanej polskiej części miasta, wydarzały się już począwszy od 7 listop. a obejmowały przeważnie odcinki odebrane nieprzyjacielowi i rozgrywały się bezpośrednio po ich zdobyciu.

4. W całym wojsku, idącym na odsiecz Lwowa, krążyła uparczywie wersja, że w nagrodę za czyny wojenne żołnierzom będzie dozwolonym pohulać przez 48 godzin z żydami.

5. Uderza wprost w oczy istotne 48-godzinne trwanie pogromu od piątku rano 22 listopada do niedzieli 24 listopada rano i ustanie oficjalnych pogromów niemal z uderzeniem godz. 6 rano w niedzielę.

6. Wstrzymanie ogłoszenia sądów doraźnych aż do upływu rzekomo dozwolonego 48-godzinnego terminu.

7. Szef sztabu komendy miasta Jakubski oświadczył wyraźnie, że wysłano do dzielnicy żydowskiej ekspedycję karną.

8) Rabowano i plądrowano wyłącznie sklepy i mieszkania żydowskie, a oszczędzano skrupulatnie obywateli żydowskich.

9) Zrabowane sprzęty i towary wywożono na wojskowych samochodach towarowych, niedostępnych do użytku bez zezwolenia władz wojskowych. Plądrujący w przemagającej liczbie wypadków zjeżdżali już na rabunek w samochodach wojskowych.

10) Zrabowane przedmioty składano w

niektórych wypadkach wprost w magazynach wojskowych.

11) Pomiędzy rabującymi poznano znaczną ilość osób wojskowych.

12) Wśród członków straży ogniowej panowała przez piątek i sobotę uparczywie opinia, że nie wolno gasić pożaru i wojsko też przeszkadzało faktycznie gaszeniu.

13) W licznych protokołach zeznań uszkodzowanych stwierdzono, że podpalanie domów odbyło się wedle programu, że w tym celu zwożono samochodami naftę, benzynę itp. i wzniesiono zamiarowo pożary.

14) We Lwowie zarówno jak na prowincyi wydawali plądrujący oficjalne kwity na kontrybucye, a w jednym wypadku nawet kwota odebrana w ten sposób, złożoną została u palownika żandarmeryi na komendzie we Lwowie.

15) Nastrój pogromowy prawie od pierwszego numeru swojego ukazania się szerzyła „Gobudka“, która była bezsprzecznie organem wojska polskiego. (Str. 40 i nast.).

Jaką Polskę cncą dopuścić socjaliści niemieccy?

(TELEGRAM P A T).

Berlin 7 lutego.

Podczas obrad międzynarodowej konferencji socjalistycznej w Bernie omawiano także sprawę polską. W sprawie tej uchwalono następującą rezolucję. „Przy utworzeniu niepodległego państwa polskiego, mającego obejmować, stosownie do 13-go punktu programu Wilsona, dzielnice z ludnością niezaprzeczalnie polską, ustalenie granic między przyszłym państwem polskiem a państwem niemieckim winno nastąpić na podstawie głosowania ludowego w dzielnicach mieszanych pod względem językowym i narodowym, Narodowa linia graniczna Niemiec wymaga udaremnienia oderwania od Niemiec zamieszkałych przez ludność niemiecką prowincyi: Prus Książęcych i Królewskich oraz udaremnienia przydzielenia Polsce szmatu ziemi aż do Bałtyku.

Z powodu zepsucia się linii telefonicznej nie otrzymaliśmy w nocy żadnych wiadomości z Warszawy.

ANTONI BRABEC 47

Skład instrumentów muzycznych w Krakowie, ul. Sławkowska l. 24.

Wielki skład wszelkiego gatunku harmonii ręcznych, instrumentów smyczkowych, cyter i innych przyborów muzycznych. Wielki wybór strun krajowych i pozakrajowych.

WSZELAKIE SZMATY,

odpadki sukna, jedwabiu, kości, papier gazetowy i odpadki papierowe, stare akta, książki i broszury kupuje po najwyższych cenach J. BETTER, Kraków ulica Krakowska 49. Telefon 1449. 13

PRZYBORY DO KRAWIECZYZNY koronki, watażki, guziki, rękawiczki Perfumy na wagę.

DYSTYNKCYE DLA P. OFICERÓW poleca firma

Z. Ostaszewski & E. Mayer KRAKÓW, RYNEK L. 5. 46-10-1

Nowo otworzona

nierwszorzędna z wielkim komfortem urządzona kawiarnia

„EMPIRE“ ulica Sławkowska l. 30.

połączona z barem i restauracją, poleca śniadania obiady i kolacje po cenach najniższych. Obiady i kolacje są wydawane przy koncercie orkiestry światowej sławy wirtuozów Profesorów

BRACI JONESKO

Me. u z 4 dań po 9 kor. 25

Wodociągi — pompy

wszelkiego rodzaju oraz reperacja tychże, zbiorniki, wanny lane i blaszane, dostarcza i buduje

Inż. JOZEF SCHROLL

Kraków, Pawła 8.

Inspekty i kosztorysy darmo. 2

Sztotki ryżowe

po Kor. 240 320 370 4-620 i 660

poleca firma 1

Tom. Górecki KRAKÓW, Rynek 9.

Kupuję złoto

srebro i wszelkie kosztowności płacąc najwyższe ceny

Emil Goldwasser

Kraków, Grodzka 25. 42

Perfumy i przybory toaletowe. PALATYNA farba do materii, wysła firma

REIM i Ska, Kraków,

Rynek główny 37,

za nadesłaniem z góry gotówki, na własne ryzyko odbiorcy.

Najtaniej
Wszelkie naprawy obuwia wykonuje Pracownia taniego obuwia ulica Franciszkańska 4 (drugie podwórze).
Cennik: zelowanie mesk. kor. 19, damskie kor. 17, dziecin. kor. 13. (z materiału pracowni). Cena nowego obuwia również znacznie obniżona.

Warstata naprawy
Bielizny i pończoch Tow. pop. przemysłu kobiecego przyjmuje robotę w lokalu przy ulicy Floryańskiej L. 9. I. piętro od godz. 9-tej 50 do 12-tej i od 2 do 6.

54.

Kawiarnia „ESPLANADA”
Karola Wolkowskiego, Podwale 7.
Codziennie wieczorem koncert.

87

Nadszedł proszek do prania
„MINLOS”
znany z dobroci, zastępuje zupełnie mydło, nie niszczy bielizny. Sprzedaje i wysyła
J. WIL OSZ, DROGUERYA Karmelicka 14 Kraków.
Dla odsprzedawców oferty na żądanie. 86

„LUX”
Kraków, pl. Dominikański 2.
Telefon Nr. 33 8. 39
Skład przyborów do światła elektrycznego i dzwonek elektr.

FORTEPIAN
w dobrym stanie z metalową płytą do sprzedania, ulica Helcelów 11, II. p.

Kasy kontrolne
„NATIONAL” przyjmuje do gruntownej naprawy oraz kupuje i sprzedaje specjalnie mechan. J. Hecker. Kraków, pl. Matejki 9. 57

FORTEPIAN
na godzinę do przegrywania wypożyczam. 45
Pierzchański, Karmelicka 21.

SÓL
każdej ilości sprzedaje **GŁÓWNY SKŁAD** ulica Tomaszowa 1. 8 (obok placu Szczepańskiego). 52

Zmiana właściciela handlu.
Zawiadamiam P. T. dotychczasowycy odbiorcy i Szan. Publiczność, **handel płótna, bielizny, haftów, koronek i t. p. towarów, przy ul. Sławkowskiej l. 13.** będący dotychczas własnością p. **Fr. PARIŻKA**, przeszedł z dniem dzisiejszym na moją własność, poświęcony przez ks. kanonika J. Kulincwskiego, prowadzić będę osobiście, starając się dobrym towarem, umiarkowanymi cenami i rzetelną szybką obsługą zasłużyć na dalsze zaufanie P. T. Publiczności.
Kraków, dnia 1 lutego 1919.

40 **Marya Kulinowska.**

FOTOGRAFIE
oia Wojsk Polskich wykonuje Zakład Fotograficzny **Edwarda Pierzchalskiego**
Kraków, Karmelicka l. 21. 44

P. T. Publiczność zawiadamiam uprzejmie, że składy obuwia pod firmą
T. A. Bata, Kraków, Szewska 22.
objąłem na własność
Leon Teodor SKRZYPEK.

Adam Zembrzycki
Kraków ul. Floryańska l. 9.
magazyn papieru i przyborów kancelaryjnych
poleca:
Przybory szkolne
księgi handlowe, alqumy do kart, namiętniki, wielki wybór papieru listowego, ramki, karty do gry. 38

Dostawca klinik Uniw. Jagiell. i Szpitali krajowych
STANISŁAW BARAN
MAGAZYN INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH
Kraków, Rynek gł. 7-8
Własna pracownia „Aesculipia” Kraków, Floryańska 43
poleca po cenach hurtownych
INSTRUMENTA CHIRURGICZNE.
Wielki wybór PASKÓW rupturowych
Wszelkie artykuły sanitarne. Obsługa fachowa. Wysyłki odwr. otrze. 6

Do sprzedania
garnitur salonowy. Oglądać można w Pracowni tapicerskiej, Kraków, Floryańska 44.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO
w KRAKOWIE.

- poleca:
- BALZAC: Córka Ewy. Przełożył Boy 20—
 - BOLLAND A.: Podręcznik towarozn. dla szkół handlowych 16—
 - DANIŁOWSKI G.: Jaskółka. Powieść 24—
 - „ W miłości i boju 9—
 - „ Z minionych dni 16—
 - HOESICK F.: Jan Kochanowski . . . 12—
 - „ Paryż 10—
 - KAMOCKI ST. WŁ.: Dziecię natchnienia. Powieść 15—
 - MIRANDOLA F.: Tropy 20—
 - ŻEROMSKI STAN.: Początek świata pracy 3-60

„Maski”
Dwutygodnik literacko-artystyczny pod redakcją Dra M. Szyjkowskiego.
Cena zeszytu pojedynczego 3 K.

Krój i szycie
Z powodu podrożenia robót krawieckich każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia damskich i dziecięcych w szkole kroju i szycia „Józefina” Długa 11.
Kurs zaczyna się w pierwszych dniach lutego. Tamże wszelkie formy podług wziętej miary.

Nowości w płytach gramofonowych polskich z Warszawy. Orkiestry i śpiewy polskie. Wielki wybór.
Tad. Berger, Kraków, Szewska 22
Patefony i gramofony, bez tub i z tubami. Płyty patefonowe, szafiry, igły, przybory. 32

Kraków. Szczepańska 7, I. p.
„Strój”
Wyższa uczelnia kroju i szycia.
Kursy rozpoczynają się 5. marca.
Zgłoszenia przyjmuje się w godzinach od 10 do 11 przed południem. 62
== Prospekty darmo. ==

Kupuje i sprzedaje złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuterię nową i antyczną oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny.
Józef Cyankiewicz
Sławkowska 24. Dom XX. Emerytów 23
OBIADY DOMOWE
z 3 dań 4 koron. W abonamencie opłat, ul. Gołębia 16. I. p. 59

Stanisława Debelsta
magazyna towarów modnych i przyborów do szycia
w Krakowie 84
ul. Floryańska l. 2.

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA WINCENTY GÓRSKIEJ
KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA 18
poleca

KWIATY SZTUCZNE
kandeluszowe, dekoracyjne i kościelne. Pióra, boa, fantazy Sprzedaż hurtowna i detaliczna. Dla sprz. dających rabat. 11

Milion Koron
można wygrać na losy 80-8-1
LOTERYI KLASOWEJ
z współudziałem Państwa Polskiego.
Ciągnięcie III klasy dn. 11. i 13. lutego 1919.
Cena losów: 1/2, K 120, 1/4, K 60, 1/8, K 30, 1/16, K 15.
Do nabycia w Kantorze sprzedaży
Braci SAFIR, Kraków, pl. Dominikański 1.

„ZOCHA”
najlepsza masa woskowa
do odświeżania mebli, posadzek, podług i linoleum. Wszędzie do nabycia. Główny skład: **Fr. LENERT** Kraków, Sławkowska 6. 14

FRANCISZEK MAJOR
poleca swój
Handel delikatesow i pokoje do śniadań
Bufet obficie zaopatrzone codziennie w ciepłe i zimne przesmaki, piwo pilzneńskie, wódki i nalewki w najlepszych gatunkach, wina i likiery krajowe i zagraniczne. Wielki wybór wędlin wiejskich i krakowskich. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela oraz z-brania towarzyskie. 41